

donGuralesko, Poczekaj Moment

2017 – co to za system

Katotalibowie co wielbią Żyda pacyfistę

Wybacz to oczywiste: Jezus miał na imię

Ale nie był tym o kim uczy krezus w pelerynie

Kryzys jest w rodzinie

wyzysk rządzi w gminie

Rydzyk na antenie

niech wstyd spali całe plemię

Tylko bit da nam odrodzenie

Chociaż synoptycy przewidują nagłe ochłodzenie

Co jest teraz w cenie?

tanie pierdolenie

Kręci się kołomyja pajaców na scenie

Każdy mówi tylko to co mu się opłaca

najebany paca padł zamiast paść, taka praca

Chleb i igrzyska

wszyscy ponad wszystkimi

Skupiwszy się na oddechu, łatwiej to rozkminić

Łatwiej to zobaczyć łatwiej to ocenić

myślą się podzielić: że przyszliśmy by coś zmienić

Franz Kafka nie chciał tego nawet publikować

Uważaj czego pragniesz, bo możesz pożałować

Więc żeglujemy w kruchej łupinie z kory

Kto zbudzi śpiące potwory – wygrywa wybory

System jest chory i nikogo to nie dziwi

Drzewa kochają drwale, zwierzęta – myśliwi

Zatruty rzeki, martwe ryby płyną z nurtem

Kto poczuje zapach, wyjebiemy go za burtę

Kłamstwo pite hurtem, cynizm na zagrychę

Za każdym zakrętem bohaterowie za dychę

Byle napchać michę i uciszyć polemikę

Zdrowy rozsądek wyjechać na długi weekend w pizdu

Bieg do koryta z kwikiem

pieniądz wszystkiego wyznacznikiem

Dzisiaj nie umyłam rąk, raczej sypię łeb popiołem

I się nie wywyższam

z tego gówna sam się wziąłem

Grudzień, idą święta, wieje wiatr na blokach

A za wysokim murem rzeźni mięsny holokaust

Miliardy istnień męczonych i mordowanych

bez opamiętania, chciwiec goni swe plany

Noe leży najebany: Po co budowałem arkę?

Anioł nas wyjebał poza supermarket

I łazimy szukać drobnych po parkingu

Za telefonem, który zapewnia byt w rankingu

Potrzeb kreowanych i wypełnianych

Prezentów na święto zmarłych i zakochanych

Festiwal Żarcia i Srania, wciąż nie starcza gadania

Kręci się przemysł bólu bez zahamowania

Sam jadłem całe życie smutek i cierpienie

to co spożywałem budzi moje przerażenie

Od dzieciństwa pompowana propaganda sieczka

O uśmiechniętych świnkach i pysznych paróweczkach

O proteinach i witaminach nauka trudna

Nie twoja wij na masz hurtem wpierd* gówna

Idź do lasu, niech ci pouklada w głowie

Nie po to się za ciebie modli Bothisattwowie

Żebyś biegał jak chomik w kółko i gonił pieniądze

Wygaś w siebie zazdrość, chciwość, zło i rządze

Odwracasz głowę swą by nie widzieć co się dzieje

XXI wiek, rap jest spokoju złodziejem

Bo kto jak nie on

chętnych krótki ogonek
Brudny gołąb się zesrał i poleciał w swoją stronę